

Młody M / Radonis, Dobre życie (ft. Insert, Justyn

Daj mi tylko bit, wiesz że zrobię resztę
Jestem z tych, co tekstem definiują przestrzeń
Słowa, magiczna siła, zbuduję z nich twierdzę
I wyniosę nas kotku, gdzieś wysoko nad osiedle
Chciałbym latać jak ptak, odlecieć przed problemem
Ale muszę być lwem, bo pod nogami mam ziemię
I mimo, że stres może odpulić jeden wdech
To wdycham tlen i mówię kłopotom: "Pierdol się"
Możesz żyć snem, to nie boli, ale nie da nic
Jeśli oprócz marzeń mordo nie włożysz w to krwi
Wielu z nich kiedyś dumnie mówiło: "Mój jest świat"
Popatrz dziś karnie wyciągają rękę po twój hajs
I mówią "Nie mam szans", bo nie dostrzegli ich w porę
Pamiętaj dzieciak problemów nie rozwiążesz alkoholem
Dla nas jest trochę późno, przeżyliśmy swoje
Ja nie wybrałem słabości, ale wybiorę drogę

Czeka na nas dobre życie
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę
Nigdy więcej nie czuć strachu
Bez siniaków, moralniaków, w wierze
Czeka na nas dobre życie
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę
Oby ci się wiodło bratku
I bez stresów, kaców, strachu, listów z banku

Każdy musi radzić bez oparcia na dotacji
Biznesmeni dla fiskusa niezauważalni
Z fartem brat, twoja sprawa jak rodzinę karmisz
Czasy są nie łatwe, ale nie ma co się martwić
A pan z telewizji znów mówi o poświęceniu
Geniusz zgrywa filozofa, a żaden z niego Kartezjusz
Wiem już, ciężko zbić fortunę, próbować nie grzech
Ziomy inwestują w siłę, nic im nie dał eMGieeR
Nie chcą szukać szczęścia w pośredniaku
Droga - od ulicy do prywatnych jachtów
Oby starczyło sił bratku, a wszystko nabierze kształtów
Nie odpoczywaj, atakuj od betonu do pałaców
Bóg dał nam tak mało czasu, wyśpimy się po śmierci
A sny, architekci już tworzą wizje by je spełnić
Dziś, jeszcze zanim wstanie słońce na rejonie
Lewą flanką z kominiarką przyjdziemy po swoje

Czeka na nas dobre życie
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę
Nigdy więcej nie czuć strachu
Bez siniaków, moralniaków, w wierze
Czeka na nas dobre życie
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę
Oby ci się wiodło bratku
I bez stresów, kaców, strachu, listów z banku

Co się dziwisz, nie mówię o tym co widzisz na tv
Mówię o miejscu, które czasem kochasz, czasem nienawidzisz
Tu nikt się nie pierdoli, życie każe ci wybrać
Czy będziesz tutaj kimś, czy wylecisz na pizdach
Tu wciąż płynie hajs brudny jak Wisła
Ale łatwiej utonąć w tym hajsie niż w koksie i dziwkach
Typy w krawatach lubią jak ich sos śpi na kontach
Inni lubią jak lata jak Yamaha czy Honda

To napierdala jakbyś wsadził palce w kontakt
Ziom, tak klepie dobre życie, nie chcę nikogo osądzać
Bo sam się wpierdalam ze skrajności w skrajność
I czuję na karku oddech tych, którzy dopiero upadną
Chciałbym dać ci choćby jedną radę co do drogi
Ale sam latam po omacku jak niewidomy
Ślepy na otoczenie, ale widzę mnie i ciebie na szczycie
I wiesz co czeka nas dobre życie

Oby ci się wiodło bratku
Droga - od ulicy do prywatnych jachtów
Iść, ciągle iść i zdobywać
Choć jeszcze będzie czas
By odpoczywać
/x2